

Wiarus Polski

Codziennne pismo ludowe dla Polaków na obczyźnie poświęcone oświacie oraz sprawom narodowym, politycznym i zarobkowym

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświęconych. Przedpłata kwartalna na pocztę i u listowych wynosi 1 markę i 80 fen., a z odnośzeniem do domu 2 marki 22 fen. — „Wiarus Polski” zapisany jest w cenniku pocztowym pod znak. 1 polnisch nr. 123.

W imię Boże za Wiarę i Ojczyznę!

Za inseraty płaci się za miejsce rzadka drobnego druku 15 fen.; ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 25 fen. Kto często ogłasza otrzyma rabat. — Listy do „Wiarusa Polskiego” należy frankować i podać na nich dokładny adres piszącego. Rękopis. nie zwracamy.

Redakcja, drukarnia i księgarnia znajduje się w Bochum, przy ul. Maltheserstr. 17. — Adres: „Wiarus Polski”, Bochum. — Telefon nr. 538.

Każdy abonent jest ubezpieczony na

300 marek

na wypadek śmierci wskutek nieszczęśliwego wypadku w Norymberskim banku ubezpieczeń na życie w Norymberdze jeżeli wypadek zdarzył się na polu wierzchni ziemi, a na połowę tej sumy w razie wypadku pod ziemią. O każdym wypadku nieszczęśliwym należy donieść bankowi w przeciągu tygodnia. Adres: Nürnberger Lebensversicherungsbank, Nürnberg. Prócz tego musi okazać się do lekarza. O wypadku śmierci na wypadku udać się do lekarza. O wypadku śmierci trzeba donieść zaraz, najpóźniej jednak w przeciągu 48 godzin. Podstawy ubezpieczenia można poznać z warunków ubezpieczenia, które to przepisy można uzyskać od Wydawnictwa albo od Norymberskiego banku ubezpieczeń na życie.

Rodzice polscy! Uczyliście dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu nie nauczy się polszczyzny!

Na sierpień i wrzesień

można zapisywać

„Wiarusa Polskiego”

na każdej pocztce. Prenumerata wynosi

tylko 1,20 mkr.

z odnośzeniem do domu 28 f. więcej.

Rodacy! Agitujcie za „Wiarusem Polskim.”

V Zlot Okręgu XI Sokolstwa polskiego w Dortmundzie

odbył się w niedzielę, dnia 13 sierpnia w obszernym ogrodzie „Hobertsburg”. Program Zlotu był następujący:

Od godziny 6 rano: Zawody jednostek. O godzinie 8 i pół: próby ćwiczeń wolnych i lincami. O godzinie 11 i pół: nabożeństwo na intencję Zlotu w kościele OO. Franciszkanów. O godz. 2: Wspólny obiad. O godz. 3 i pół: 1) ćwiczenia wolne związki. 2) Ćwiczenia żerdziami. 3) Ćwiczenia wolne lincami. 4) Ćwiczenia odzianki żeńskiej. 5) Bieg rozstawni na 500 metrów. 6) Bieg trwały na 1000 metrów. 7) Ćwiczenia na przyrządach. O godzinie 8: Ogłoszenie zwycięzców i rozdanie nagród. Wieczorem zabawa z tańcami.

Po nabożeństwie w kościele OO. Franciszkanów, gdzie jeden z Ojców wygłosił do licznie zebranych drużyn kazanie na temat: „Jak powinniśmy się bawić, aby zabawa nie przyniosła szkody dla duszy naszej”, wyruszone w długim pochodzie przy odgłosie trzech kapel na miejsce Zlotu. Kościół klasztoru jest po jednej stronie miasta, a ogród zlotowy po drugiej, to też pochod trwał okrągłe półtorej godziny.

Po wypoczynku oraz posileniu się drużyn i licznie zebranych gości rozpoczęły się ćwiczenia podług podanego powyżej programu. Publiczność gorąco oklaskiwała każdy występ, szczególnie zaś zapal wolały ćwiczenia Sokolich chorągiewkami.

Można śmiało powiedzieć, że młodzież nasza, zorganizowana w Sokole, dobrze się bawi, uprawiając z takim zamiłowaniem gimnastykę, krzepi bowiem przez to swe ciało, uczy się karności i czas wolny spędza godziwie. Z tego też powodu zasługuje Sokolstwo nasze na większe niż dotąd poparcie ogółu.

W ćwiczeniach brało udział 128 drużyn, w ćwiczeniach żerdziami 102, lincami 52 a Sokole wystąpiło 12.

Gniazd posiada okręg XI 19, z których w Zlocie wzięło udział tylko 11.

Nagrody uzyskali: Za bieg rozstawni 500 metrów gniazdo Huckarde za 78^{1/2} sekund, nagrodę wędrowną.

W zawodach zdobyli nagrody: Stopień wyższy (sześciobój) I. Michalski z Hörde — 24 p.; II. Bukowski z Dortmund I. — 22 p.; III. Nowak z Hoerde — 20 p.; IV. Fiałkowski z Hoerde — 19 p.; V. Dymel Dortmund II. — 18 p.

Stopień niższy (pięciobój): I. Pomianowski z Hoerde — 12 p.; II. Sowiński z Hörde — 9 p.; III. Grzywacz z Dortmund I. — 9 p.; III. Kaczan z Brambauer — 8 p.; III. Witkowski z Wischerhöfen — 8 p.; IV. Pawlicki, Brambauer — 7 p.; IV. Piwoński z Wiescherhöfen — 7 p.

Zdobyte nagrody powinny być dla wszystkich druhów zachętą do dalszego gorliwego pielęgnowania ćwiczeń cielesnych w Sokole.

Czołem!

Ołbrzymi strejk londyński i jego skutki

Położenie strejkujących robotników w dokach londyńskich i tragarzy kolejowych pogarsza się z każdą chwilą. Postawa i zachowanie się policji, która tłumy wszelkie zewnętrzne objawy strejkujących, oraz wysłka wojska w zagrożone placówki, zaostrzają tylko podniecony charakter strejku. Codziennie zachodzą mniej lub więcej poważne starcia z policją i niejedną spokojną robotnik, ranny, szuka przytułku i opatrunku w lecznicy.

Oburzenie strejkujących zwraca się przedewszystkiem przeciwko chętnym do pracy i furmanom. Zaszedł nawet wy-padek, że w starciu ze strejkującymi wrzucił ktoś pewnego robotnika do Tamizy. Strejkujący starają się wszelki ruch w dokach i na ulicach miasta wstrzymać lub udaremnić, obiegając domy towarowe, warsztaty, i gromadnie przeciągając najwięcej ożywionymi ulicami miasta. Zdarza się, że strejkujący robotnicy zatrzymują na ulicy wozy i odprowadzają konie do stajen. W ostatnich dniach — jak podają depesze — pędził galopem pojazd z Tower Hill do City, za pojazdem coś około 100 strejkujących a obok po obu stronach oddział konnej policji bez nakrycia na głowie. Policja wydzielając razy kijami gumowymi — jakich używa się w Anglii zamiast pałasy — starała się strejkujących rozprężyć, co się jej też ostatecznie udało.

Strejk londyński ciąży na ludności nabytku i jeżeli nie nastąpi przewrót, grozi wybuch klęski głodowej. Artykuły spożywcze podskoczyły w cenie. Ludność niezamożna, robotnicza nie przetrzyma drożyzny. Na domiar złego w dokach i magazynach wysłkowych towar, szczególnie mięso i ryby zaczynają się psuć. Targi na ryby i mięso zamknięto, gdyż nie ma popytu szczególnie na mięso. Chwiał się zaczyna również giełda zbożowa. Handlarze zboża nie przejmują gwarancji za pewną dostawę towaru. Deputacja handlarzy zboża udała się do lordmajora (burmistrza) miasta i żądała ochrony dróg i wyselek frachtowych. Targ na owoce i jarzyny prawdopodobnie zamknięty zostanie, gdyż brak ludzi do zwożenia towaru.

Żądań stawianych przez komitet strejkowy pracodawcy uwzględnić nie chcą, uważając je za wygórowane. W kołach handlowych i przemysłowych całe winę zwałają na rząd, który nie dość energicznie zajął się stłumieniem. Straty powstałe wskutek strejku obliczają począwszy od 10 do 40 milionów marek dziennie.

W ostatniej chwili donoszą, że strejk furmanów, których liczba wynosiła 30000, zażegnano.

Jeszcze zagadnienie wschodu niemieckiego.

W dalszym ciągu omawiania kwestyi wschodu niemieckiego poświęca kore-

spondent „Frankfurter Zeitung” (pod literami A. F.) osobny artykuł sprawie wolnej kolonizacji i pracy spółek rolniczych, mających zapobiedz ucieczce ludności ze wsi. Opisuje więc działalność „wschodniopruskiego Towarzystwa ziemskiego, które od roku 1906 osiedliło 704 rodzin kolonistów na 10435 hektarach i „pomorskiego Towarzystwa ziemskiego”, które od roku 1903 rozkolonizowało 32000 hektarów pomiędzy 1278 rodzin kolonistów i przedstawia pracę spółek, mających na celu „umocnienie stanu posiadania, a zwłaszcza poznańskiej kasy dla stanów średnich (Mittelstandskasse) i gdańskiego niemieckiego banku chłopskiego dla Prus Zachodnich. (Deutsche Bauernbank für Westpreussen).

Osobny ustęp poświęca autor omówieniu uśiloń, dążących do podniesienia kultury i dobrobytu na wsi, w których z jednej strony współzawodniczą duchowni i nauczyciele, a z drugiej spółki Reifeisena kasy pożyczkowe, spółki spożywcze, kursy nauczycieli wędrownych i szkół uzupełniających oraz przeróżne towarzystwa.

Ale — pisze dalej — jakkolwiek podziwiać trzeba to, co działy się jednostki na wschodzie w zakresie wolnej kolonizacji, w pracy spółkowej w staraniach o dobrobyt wiejski, to jednak wszystka ich praca tymczasowo jest tylko kroplą w morzu, ciągle trzeba powtarzać: W ciągu 20 lat tj. od r. 1886 do 1905 stracił wschód więcej niż milion ludzi na korzyść miast i zachodnich obwodów przemysłowych i zużył ten samem przeszło miliard marek (licząc kapitału wychowawczego na głowę tylko tysiąc marek) dla zachodu. Jest to utrata krwi w ludziach i w kapitale, która prowadzi musi do zgonu, jeżeli się jej nie zastąpi czymś innym. A uzupełnić te braki można tylko wtedy, gdy starać się będziemy o to, by rozwiązać zagadnienie wschodu przez zastosowanie zasadniczego środka, tj. przez podział gruntów, który słusznie polecał na konferencji brandenburskich lantratów prezes rejencji frankfurckiej Schwerin. Niestety, brak na wschodzie wielkiej inicjatywy dla wewnętrznej kolonizacji: brak jej i na Śląsku, gdzie obok kwitnącej ludności wiejskiej znajdują się olbrzymie latyfundy, i gdzie conajwyżej osiedlają się Polacy, którym w Księstwie odmówiono zezwolenia na osiedlenie; brak jej także w Prusach wschodnich, na Pomorzu i w Brandenburgii, gdzie wspomniane „Towarzystwa ziemskie” zdołały z wielkim trudem osiedlić kilka set rodzin. Pozostają Prusy Zachodnie i W. Księstwo Poznańskie. Tu wprawdzie istotnie kolonizacja kwitnie. Ale i tu nie opiera się wszystko na zasadniczej idei kolonizacyjnej; tu odgrywają rolę momenty polityczne, które coraz bardziej powstrzymują jej działalność, tak, że obecnie mówić trzeba już prawie o przesileniu w działalności osadniczej. A główną przyczyną tego jest motyw polityczny, który powołał do życia kolonizację i przez to nie pozwolił jej spełnić racjonalnie zadania. Autor motywuje to w ostatnim artykule.

I.

„Kiedy w roku 1886 powołano do życia komisję kolonizacyjną, była ona bojową instytucją narodową; zadaniem jej było wyparcie Polaków przez Niemców za pomocą zakupywania i kolonizowania ziemi polskiej. Później w praktyce ten narodowy charakter bojowy siłą rzeczy coraz więcej zanikał; Polacy uniemożliwiali coraz więcej przechodzenie ziemi polskiej w ręce komisji kolonizacyjnej przez towarzyski boj kot sprzedawczyków i przez własne podnoszenie się ekonomiczne (w r. 1910 pochodziło z nabytych przez komisję 14898 hektarów tylko 1366 ha z rak polskich); komisja zaś kupowała głównie od Niemców wielkie majątki ziemskie, które potem rozdzielała pomiędzy chłopów niemieckich i stała się w praktyce instytucją wewnętrznej kolonizacji, która zasadę równouprawnienia wszystkich obywateli tylko przez to narusza, że chociaż jest państ-

wowa władza administracyjna, nie kieruje się w wyborze osób uzdolnieniem fachowym bez względu na osobistość (w tym wypadku na narodowość, przeciw czemu wykraczają zresztą, jak wiadomo, także inne władze pruskie, czy to przy osadnianiu posad cywilnych i prawniczych, czy przy uniwersytetach i w wojsku”. To był drugi okres.

„Obecnie mamy przed sobą okres trzeci: Przeciw bezwzględnej kolonizacji podnosi się coraz głośniejszy i energiczniejszy protest tej klasy, która w Prusach panuje, tj. wielkiej własności ziemskiej; równocześnie zaś hamuje kolonizację coraz fatalniej polityka, uprawiana obecnie w Prusach i w Niemczech, to jest jednostronna polityka, dążąca do sztucznego podtrzymania tejże samej warstwy wielkich właścicieli ziemskich”.

I tu leży przyczyna przesilenia, w którym się obecnie znajduje kolonizacja w dzielnicach wschodnich, a które najlepiej ilustruje kilka liczb samej komisji kolonizacyjnej: Od roku 1907 rozdzieliła komisja 86402 ha ziemi a nabyła tylko 59466 ha a więc zapas jej ziemi zmniejszył się w czterech latach o 26936 hektarów, podczas gdy w tym samym czasie liczba kandydatów na kolonistów znacznie wzrosła. Z 46843 ha, które komisja posiadała jeszcze w końcu roku 1910, można było tylko 28300 ha zużyć na mniej więcej 2250 osad.

Liczyby te są głównym argumentem w walce o stosowanie ustawy o wywłaszczeniu.

Czy wogóle wewnętrzna kolonizacja na przyszłość jest możliwa bez zastosowania prawa o wywłaszczeniu? — pyta dalej korespondent „Frankfurter Zeitung”. „Mezowie praktycznej pracy kolonizacyjnej dali mi na to jednoznacznie przeczącą odpowiedź. Do konsekwentnego przeprowadzenia kolonizacji potrzeba planowo złączonych ze sobą obszarów, i nie można ograniczać się do nabywania ziemi tylko tam, gdzie ją przypadkiem można dostać, bez możliwości włączenia do osady kawałków w pośrodku leżących. Anglicy myśleli już urzeczywistnili w roku 1907. Tam ma każdy prawo podania wniosku do rady okręgowej o przekazanie mu 5 do 50 pretów ziemi na gospodarstwo własne; rada może w razie niemożności dobrowolnej dzierżawy lub kupna zezwolić na nabycie tego obszaru ziemi przez wywłaszczenie przymusowe. W trzech latach istnienia tej ustawy zrobiono z niej użytek w blisko 300 wypadkach. Dla miast mamy podobną ustawę o wywłaszczeniu gruntów miejskich w Frankfurcie, Kolonii i Poznaniu. Wywłaszczamy „w interesie dobra publicznego” dla budowy kolei, szos, kanałów; dla czegoż nie mamy wywłaszczać także w celu kolonizacji?”

Ale — pisze dalej A. F. — na razie przecież u nas nie ma mowy o takim czy stym kolonizatorskim wywłaszczeniu, lecz o zastosowaniu wywłaszczenia narodowego. A tymi, którzy go żądają, są albo krzykacze „Ostmarkenfernein”, którzy w swym szowinizmie narodowym stracili zupełnie poczucie sprawiedliwości (ci sami ludzie zresztą przeżegnają się trzy razy z oburzeniem, jeżeli ich kto zapyta, czyby chcieli wywłaszczać także właścicieli niemieckich latyfundiów, co przecież we dług brzmienia ustawy tak samo jest dozwolone), albo są to realni politycy, którzy uważają zasadnicze wywłaszczenie za wskazane, bez względu na to, kto zostanie wywłaszczony i poprostu mówią: „Ponieważ nie doczekamy się nigdy, by rozpoczął to wywłaszczać niemieckie majątki, trzeba rozpocząć z polskimi, trzeba wywłaszczyć kilku polskich magnatów, którzy tu nigdy nie siedzą, lecz przebywają w Paryżu lub Krakowie i tam przeżywiają swe dochody; jeżeli im się pozostawi mały kawałek ziemi z pałacem, łaskiem, szafą do broni, piwnicą z winem a przedewszystkiem z dziedzicznym polowaniem, będą mieli tak samo tyle korzyści, ile jej mają obecnie ze swej posiadłości. A my będziemy wtedy

mieli przynajmniej 70.000 hektarów ziemi, której nam potrzeba na to, aby kolonizacja mogła dalej prowadzić swe dzieło — jest to ostateczny środek, bo wszystko przecież z panem Schorlemerskim na czele dąży obecnie do tego, by kolonizacja przestała wogóle istnieć.

I w rzeczy samej nietylko poczucie sprawiedliwości, ale właśnie zasada realnej polityki przemawiają przeciw narodowemu wywłaszczeniu Polaków. Bowiem dałoby ono nowy ogromny materiał agitacyjny do narodowego sfanatyzowania mas, chociażby wywłaszczeni sami, którzy może bardzo chętnie pozwolą się wywłaszczyć, byli jak najwięcej pożałowania godni. Owe 70 tysięcy hektarów zaś nie są bynajmniej warunkiem bytu dla kolonizacji. Przyczyna przesilenia bowiem, w którym ona obecnie się znajduje, leży w jej własnej polityce, w tem, że kolonizacja która polską własność ziemską oddawna może nabywać już tylko wyjątkowo nie chce w wystarczającej mierze wykupywać niemieckiej wielkiej własności ziemskiej! Wynika to ze słów ministra rolnictwa w komisji budżetowej sejmiku pruskiego z dnia 5 maja rb., którego zasady, wygłoszone wówczas, oznaczają w razie urzędywistnienia wprost śmierć dla wewnętrznej kolonizacji; wyrażają one to, czego właśnie chcą wielcy właściciele ziemscy, którzy rozbicie wielkiej posiadłości uważają za zbrodnię wobec wielkoagrarnej kultury, za klęskę ekonomiczną, towarzyszącą polityczną Niemiec. Ci wielcy właściciele obawiają się szczególnie koło niśtów z południa i zachodu, ludzi samodzielnych, którzy nie chcą nic wiedzieć o jaśnie wielmożnych" żądają tylko, aby ich traktowano jako wolnych, niezależnych ludzi. Pewien znawca stosunków stojący bardzo na prawicy, powiedział: „Gdyby związkowi chłopskiemu udało się zmobilizować kolonistów, wówczas musiałby nastąpić koniec kolonizacji, bo konserwa watyści i związek ziemian potrafili by jej przeszkodzić!" I dla tego zdanie ministra, że przecież w tak szalonym tempie, jak dotychczas, nie można pod żadnym warunkiem dalej kolonizować, zdaje się być wyrazem opinii wszystkich właścicieli ziemskich.

(Dokończenie nastąpi.)

Zjazd Czechów w Berlinie

Wczoraj rano przybyli delegaci z Czech na zjazd czeski z okazji 50 rocznicy założenia tutejszego Czesko-słowiańskiego-spółku. Przyjazd naznaczony był na godzinę 45 rano. Jeszcze przed godz. 5tą zaczęła się nader licznie gromadzić na dworcu anhalockim tutejsza kolonia czeska oraz delegaci stowarzyszeń czeskich innych miast niem. którzy przybyli już w sobotę do Berlina. Równocześnie przed dworcem dały się zauważyć jakieś osobniki, przeważnie wyrostki 17 i 18 letni nie należące do kolonizacji, które pomimo wczesnej pory grupkami przechadzały się żywo gestykulując. Również silny oddział policji pod dowództwem dwóch oficerów zgromadzony był przed dworcem, celem zapobieżenia ewentualnym manifestacjom ze strony wszech Niemców i ochronienia gości czeskich

przed ich napaściami, co było tem więcej oczekiwane, że na odbytem wczoraj zgromadzeniu wszechniemców bardzo energicznie protestowano przeciw „inwazyi" Słowian do stolicy Niemiec. Z niewielkim opóźnieniem wtoczył się do hali dworca specjalny pociąg, wiozący Czechów, gromki okrzyk „Na zdar" powitał przybywających. Z okien wagonu powiewały kapelusze i chusteczki i 310 Czechów i Czeszek wysiadło z pociągu. Po krótkim przywitaniu zamierzali wszyscy udać się do przygotowanych dla siebie kwaterek. Temczasem zastąpił im drogę tłum przeszło stu wyrostków którzy z dzikimi okrzykami rozpocząć chcieli kontrmanifestację i obronę Berlina przed zesławianstwem. Rozległy się gwizdy, sykania i obezwywe wyzwiska, poparte butną i zaczepną postawą wszechniemców. Zwłaszcza niektóre panie mające poprzypinane kolorowe wstążeczki były przedmiotem szyderczych uwag, wskutek czego wołały je poodpinać dla uniknięcia pozorów prowakacji. Czesi z wiekim taktem nie reagowali zupełnie na zaczepki, co jeszcze bardziej rozjadrzyło tłum i co skłoniło policję do energicznego wzbudzenia dalszych manifestacji. Widząc bezcelowość dalszych usiłowań wywołania awantury, wszechniemcy odsunęli od Czechów zaśpiewali „Wacht am Rhein", a tymczasem Czesi spokojnie odjeżdżali do hotelu. W ten sposób agitacja wszechniemców dążąca do przeszkodzenia niewinnemu zjazdowi Czechów nie wywarła na berlińczyków oczekiwanego wrażenia i nie była w stanie przekończyć ich, że Berlinowi i niemieczyźnie grozi poważne niebezpieczeństwo! O godz. 12 odbyła się w „Deutscher Hof" właściwa uroczystość, na którą zgromadzili się prócz 310 przybyłych, liczne rzesze tutejszej kolonii czeskiej zapelniające obszerną salę do ostatniego miejsca. Prezes towarzystwa czesko-słowiańskiego, Hrula w barwnym przemówieniu zaznaczył historię jego, wykazując z jakimi trudnościami musiał walczyć, aby spełnić główne swe zdanie tj. uchronienia zamieszkałych tu Czechów przed zniemczeniem i nauczanie dzieci czeskich w ojczystym języku. Wzruszająca była chwila, gdy prezes przypinał pamiątkowy złoty medal jednemu z dwóch żyjących jeszcze założycieli Towarzystwa i gdy starszek ów ze łzami w oczach dziękował za pamięć młodego pokolenia o zasługach starszych. Długi szereg życzeń rozpoczął delegat berlińskiego Związku austriackiego, który zaznaczył, że Związek, pomimo iż jest niemiecki, nie zna ani różnicy narodowości, ani religii, lecz uważa wszystkich obywateli Austrii za współpracowników i interesuje się dola wszystkich jednakowo. Następnie życzenia, „jubilatce" składały delegacje 25 towarzystw czeskich rozrzuconych po całym Niemczech. W imieniu Związku

Towarzystw polskich w Berlinie i Towarzystwa przemysłowców polskich, przemawiał w ciepłych słowach p. Berkan, życząc Czechom wyrwania w jedności i pracy. Przemawiał też redaktor p. Krysiak oraz delegat polskiego towarzystwa katolickiego, na półmocy. Hucznem „Na zdar" zakończono uroczystość. Wieczorem w tej samej sali odbył się uroczysty koncert, a dziś i we wtorek da się ciąg obchodu.

Ziemie polskie.

Powrót polskiego kapłana z pruskiej kaźni.

Ks. prob. Gryglewicz z Slesina opuścił w niedzielę mury twierdzy w Wisłoujściu po trzymiesięcznej kaźni, na jaką skazany został za kazanie wygłoszone w kościele slesińskim w dzień Zielonych Świątek. Początkowo odsiadywał ją w forcie w Kłodzku na Śląsku, lecz skutkiem małosłownych szykan, jakich doznawał od komendanta twierdzy, pozwolono mu resztę kaźni przebyć w Wisłoujściu.

Zacnemu kapłanowi, który posiwiał w służbie narodowej i w wiecznych walkach z prześladowaniem władz, wyrażamy głęboką cześć i życzymy mu, żeby sprawa nasza miała w nim najdłuższą dzielność i niustraszonego bojownika.

Z Prus Zachodnich, Warmii i Mazur.

Radomno. W poniedziałek rozparcelował pan Krajnik tutejszy folwark, obejmujący około 1052 mórg ziemi lżejszej; resztę rozebrali nasi parafianie za ceny przystepne. Kontrakty notaryalne zawarte.

Gdańsk. Wóznica Plegier zatrudniony u właściciela młyna Meller'a w Kłodawie, upadł przy zaprząganiu koni. Jeden koń kopnął wóznika kilkakrotnie w piersi, tak że nieszczęśliwy wskutek odniesionych obrażeń wewnętrznych krótko po wypadku życia dokonał.

Tuchola. Firma „St. Scheffs i Sally Jacobus" kupiła koło Raciąży dobro Brachdori. Resztówkę sprzedała panu Górskiemu za 100 tysięcy marek. Fiskus chciał kupić 600 mórg piachów celem zalesienia, ale pod warunkiem, że resztówkę kupi Niemiec.

Z Wielkiego Księstwa Poznańskiego.

Szamocin. Bardzo starych lat doczekał się tu mistrz szewski p. Zaborowski. W środę ukończył bowiem przy czerstwym zdrowiu 105 rok życia.

Łabiszyn. W pobliżu Ostankowice spłonęła tylni dniami doszczętnie szkoła ewangelicka. Nauczycielowi, będącemu na wakacjach, spaliły się wszystkie rzeczy, natomiast przybory szkolne zdołano częściowo uratować.

Strzelno. We Wójcinie w powiecie strzebińskim urządzony był mały nowy urząd cłowy. Fiskus cłowy zakupił na ten cel kilkumorgowy teren pod budowlę od miejscowej gminy katolickiej. Budowa nowego urzędu rozpocząć się ma w najbliższym czasie.

Inowrocław. Konkurs ogłoszono nad majątkiem p. J. Kornaszewskiego, właściciela fabryki pieców w Inowrocławiu. Zawiadomcą masy konkursowej mianowany został kupiec Kayser. Zgłoszenia pretensji do 25 bm.

— Mimo tego dowodzenia drzenie głosu Maksa zdradzało niepokój; chcąc odwrócić uwagę barona, zachęcał go, by przypatrywał się widowi.

— Zaczyna być zajmujące — dowodził.

Następował rzeczywiście najciekawszy numer programu.

Lilia miała najpierw wykazać zrećzność swoją w kierowaniu koniem a później popisywać się śpiewem. Garbusiek zwolniony został od obowiązku akompaniowania jej tym razem.

Gibo, upadłszy dnia poprzedniego, nadwierzyl lewą rękę i, jak utrzymywał, nie mógł utrzymać skrzypiec.

W rzeczywistości ból ręki chłopca, służył tylko za wymówkę, jakiej użył przez ostrożność.

Przypuszczał, że bezpiecznie dla niego nie pokazywać się czas pewien na estradzie, póki nie dowie się, że nie odnaleziono Gorgony i Pegriego.

Gdyby złośliwa jędra i starszy jej syn znajdowali się w Paryżu, odszukaliby ich niebawem; w przeciwnym razie, nieobecność tych dwojga w stolicy Francji dowodziłaby, że matka i

Ze Śląska czyli Staropolski.

Zory. Celem wydobywania węgla w okolicy Żorów, utworzyła się nowa spółka kopalniana pod nazwą Charbonnages de Sohran". Tymczasowy kapitał zakładowy wynosi 8,812 500 franków. Na czele spółki stoi inżynier M. Dittich z Steinburga i bankier Charles Spies z Saverne w Alzacji.

Bytom. W kopalni „Hohenzollern" zasypany i zabity spadające węgle górnik Biena z Bytomia. Trupa wydobyto i umieszczono w lecznicy górniczej.

Bismarkhuta. Paraliż raził tu kowala Ratajskiego. Umieszczono go w lecznicy hutniczej.

Chorzów. W środę po południu najechał pociąg na tutejszym dworcu kolejarza Muchę. Chciał się bowiem usunąć przed nadjeżdżającym pociągiem, gdy równocześnie nadjechał z przeciwej strony drugi pociąg osobowy. Wskutek odniesionych ran zmarł Mucha krótko po wypadku.

Wiadomości ze świata.

Z Niemiec.

Niemiecki krawczyk „Pantera" zawiązał z wód marokańskich do przystani kileńskiej.

Wszechniemcy i czeski. Na wieśnicy Kellera w Berlinie wszechniemcy berlińscy zaprezentowali przeciwko zjazdowi Czechów w Berlinie. Wystali podanie do ministerstwa spraw wewnętrznych. Podanie to poskutkowało o tyle, że zakazano gościom czeskim noszenia kolorów narodowych, sztandarów i urzędzenia pochodów.

Nauczka berlińskiemu prezydentowi policji. Jagowowi, dał dyseldorfski urząd policji, który wydał rozporządzenie, aby policjanci czynili użytek z broni dopiero wtedy, gdy oporu żadnymi innymi środkami nie da się przełamać. Nawet wówczas należy postępować z największą ostrożnością.

Z Maroka.

Sułtan marokański obłąkany. Sułtan Mulej Hafid zapadł na poważną chorobę umysłową. Inne zaś pogłoski się rozchodzą, że zasłabł na tyfus.

Z Anglii.

Dyety dla posłów angielskich. Izba gmin przyjęła znaczną większością głosów wniosek, na mocy którego posłowie do izby niższej mają pobierać 400 funtów szterlingów (8000) marek rocznie. Obecnie tylko we Włoszech i Hiszpanii posłowie nie pobierają dyet. Portugalia niebawem uchwali dyety dla swych posłów.

Zwycięstwo liberalnego rządu angielskiego nad lordami. Ustawa parlamentarna, obcinająca prawa izby lordów, została na onegdajszym posiedzeniu tejże izby przyjęta 131 głosami przeciw 114. Około 300 lordów wstrzymało się od głosowania i umożliwiło w ten sposób przyjęcie ustawy. Okazała się skuteczną groźbą rządu, że w razie odrzucenia ustawy król zamianuje 400 nowych liberalnych lordów.

Z Rosji.

Urzednicy rosyjscy urządzają pogromy żydów. Istniejący w Berlinie niemiecki związek pomocy dla żydów otrzymał znowu wiadomość z wiarygodnego źródła, że prawa żydów w Rosji mają być poważnie ograniczone. W najbliższym czasie mają być wydane w Petersburgu represyjne antyżydowskie zarządzenia. Od

brat garbuska, po ucieczce jego z Lilią, nie mając środków zaspokajania potrzeb swoich, zwłaszcza nałogowego pijanstwa, wskutek trapiącej ich nędzy, zmuszeni byli powrócić do rodzinnego kraju.

Gdyby to się sprawdziło, Gibo mógłby występować bez obawy, inaczej Gorgona i Pegri, gotowi znać się przypadkiem w cyrku, a choćby nie przypuszczali, że piękna, uwielbiana przez publiczność Lilią, jest owa prześladowana przez nich dawniej dziewczynka, musieliby poznać jej towarzysza, nieszczęśliwego garbuska.

Lilia wyrosła, wybujała, zmieniła się... on pozostał tym samym co dawniej niekształtnym kaleką.

Spotkanie chłopca z matką i bratem, byłoby straszną katastrofą. Aby opóźnić to nieszczęście, Gibo naraził się rozmyślnie na wybicie ręki w stawach.

Wypadek garbuska nie wpłynął na zmianę programu, sir Markusowi nie chodziło bardzo o popisy skrzypka, którego prawosć charakteru po-

(Ciąg dalszy nastąpi)

JASNA GŁÓWKA

(Ciąg dalszy).

Podczas antraktu baron de Ferrier wyszedł z łoża; Maks, widząc dwóch natrętów chodzących po korytarzu, został, bojąc się z nimi spotkać. Nagle ci ludzie ukazał się we drzwiach łoża przez niego zajmowanego.

— Dobry wieczór, kochany przyjacielu — mówili — dobry wieczór.

A korzystając ze zdumienia Maksa, weszli i usiedli obok niego.

Hrabia dotknął machinalnie podane sobie dłonie, lecz ze złością niezręcznie ukrywając, zawołał:

— Wszak nie pozwoliłem wam za czepiać mnie publicznie. Nie chcę, aby wiedziiano, że się znamy. Dlaczego tu przychodzicie?

— Dlatego, że oddawna pan nie dajesz nam o sobie wieści. Pisaliśmy kilka razy, nie otrzymując odpowiedzi, potrzebujemy koniecznie porozumieć się z nim, pomówić słów kilka. Zaczepiając pana publicznie, chcemy tem dowiedzieć, że uciek przed nami nie zdolasz, że odnajdziemy cię zawsze.

dłuższego czasu w niektórych miejscowościach Rosji ukazują się „tajemnicze” samochody, z których rozrzucają się odezwę, nawołujące do pogromów żydowskich. W tych dniach w gubernii pskowskiej dla zachowania pozorów policja zatrzymała jeden taki samochód. Wewnątrz samochodu, jak się okazało, znajdowali się: prezes izby skarbowej Archan Gielcew oraz prokurator Kazarinow z żoną. Rzekomo aresztowani odmówili wszelkich zeznań.

Z Bałkanu.

Cholera w Turcyi. Cholera w Ipek gra suje dalej, zabierając codziennie około 50 ofiar, przedewszystkiem wśród Albańczyków mahometanów. Ludność uważa epidemiją jako przeznaczenie boskie i nie zachowuje dla tego żadnych środków ostrożności. Dotychczas zmarło na cholere przeszło 800 mahometanów, u ludności wyznania chrześcijańskiego stwierdzono tylko 60 wypadków. Targi się nie odbywają, handel przerwany. Również w innych miejscowościach cholera zabiera obfite żniwo. W Diakowie zabiło 10 osób, Nowymbazarsze 12 Lenicy 7 Mitrowicy 5 osób. W dzielnicy 2, żydowskiej w Hasskoei zabiło 50 osób.

Wiadomości kościelne.

Rocznica koronacji Ojca św. Z okazji rocznicy koronacji papieża odbyło się w kaplicy sykstyńskiej uroczyste nabożeństwo, które w zastępstwie papieża celebrował kardynał sekretarz stanu Merry del Val. Było obecnych 12 kardynałów, wielu biskupów, wszyscy dygnitarze dworu papieskiego, ciało dyplomatyczne, członkowie rzymskiej arystokracji i wielu gości. Gwardya papieska wystąpiła w gali. Papież otrzymał z okazji rocznicy wiele depesz gratulacyjnych.

Niekompletne kolegium kardynalskie. Przez zgon śp. kardynała Gruszy liczbą członków kolegium kardynalskiego zmniejszyła się na 48. W liczbie tej jest 28 Włochów a 20 kardynałów innych narodowości. Dwadzieścia i dwa kapelusze kardynalskie są obecnie do rozdania. Tak szczerpiem „święte kolegium” dawno już nie było, to też Pius X nosi się podobno z zamiarem zamianowania od razu kilkunastu nowych kardynałów.

Handel i przemysł.

Na wystawę Przemysłową Polską w Berlinie dnia 26, 27 i 28 sierpnia rb. w salach „Concordia” przy ul. Andreasstr. 64 zapraszają Rodaków jak najuprzejmiej niżej podpisani.

Urządzona staraniem wydziału okręgu tutejszych towarzystw polskich przemysłowych i za poparciem ogółu osady naszej, wystawa ta wykazać ma stopień umiejętności przemysłowej Polaków w Berlinie oraz zacieśnić węzły pomiędzy krajem a nami.

Mamy nadzieję, że nie tylko wszyscy Rodacy tutaj zamieszkali przybędą na wystawę, ale że zwiędzić ją zechcą także Rodacy z kraju poświęcając dzień lub parę na obejrzenie pracy naszej.

Przybywającym z kraju na życzenie służymy wskazówkami co do mieszkań itd. Wystawa otwarta będzie dla publiczności od południa w sobotę 26 bm., do poniedziałku wieczora, 28 bm.; w niedzielę odbędzie się obok wystawy zabawa. Wstępne na wystawę wynosi 50 fen.

Z poważaniem
Komitet Polskiej Wystawy Przemysłowej w Berlinie 1911 r.

Teofil Chojnacki przew. Karlshorst, Hentigstr. 24. Jan Kotowski, sek. Charlottenburg, Witzlebenstr. 19. Lucyan Hubert skarbnik, Berni W. Kumsenstr. 167. Wł. Berkan, Dipl. ing. St. Głowacki, W. Golibrocki, J. Hechliński, W. Hechliński, J. Janiczak, Fr. Sal. Krysiak, M. Laniecki, M. Mielniński, A. Pawłowski, K. Rose, J. Sokołowski, inż. M. Stark, J. Załachowski.

Z różnych stron.

Bochum. Podróżenie mleka wśród ludności obwodu przemysłowego wywołało niezadowolenie. Jak pisaliśmy w Bochum mleko podróżowało o 2 fen. na litrze. W Muelheim n. Ruhrą uchwała handlarzy mleka nie przyjdzie do skutku, gdyż handlarzom dostarczą mleka po starych cenach mleczarnie z Essen. W Solingen mleko podróżuje mimo protestu robotników. W Wiesdorf mleko podróżowało o 4 fen. na litrze. W Lipsku producenci mleka zamierzają z powodu braku paszy cenę mleka podwyższyć o 3 do 4 fen. na litrze, spotykają się jednak z protestem związku handlarzy mleka, liczącego 1100 członków, którzy dla swych odbiorców mleka podwyższyć nie chcą. Związek zamierza tedy sprowadzać mleko z Danii.

Dortmund. Pomiędzy Kamen a Luenen

dwa samochody przejechały nauczyciela Willmanna jadącego na rowerze. W. odniósł ciężkie obrażenia.

Duisburg. Policjantom tutejszym pozwolono używać czapki zamiast chelma, z powodu wielkich upałów.

Dortmund. Robotnika mostowego Jana Mergla raził udar słoneczny. Umieszczono go w lecznicy.

Dortmund. Nocy onegdajszej robotnik Stefan Kaptur wtargnął do mieszkania swego brata przy ul. Adlerstr. 88 i pokłuił go nożem.

Recklinghausen. W ostatnim czasie wałęsała się tu sprytna oszustka, która zwracała się do krewnych zmarłych osób i wyludzała od nich pieniądze rzekomo na cele misyjne. Od pewnej pani zdołała w krótkim czasie wyludzić 11 000 młk. Oszustkę aresztowano w Beverungen.

Dyseldorf. Za oszustwo i fałszowanie dokumentów skazał sąd ziemiański architekt Gustava Vellera na 6 miesięcy więzienia.

Monaster. Mianowani zostali: Ks. kapelan Franciszek Ebbing w Bocholt rektorem kościoła filialnego w Hassel pod Buer Ks. rektor Henryk Gummert w Giesrektorem filialnej gminy „Ściśle” w Zwickel pod Gladbeck. Ks. Luenemann wikary seminarjiny trzecim kapłanem w Suderwich. Ks. Ignacy Wessing czwartym wikarem w parafii św. Cyryaka w Bottropie. Ks. kapelan Rothues wikarem w Marl, również ks. wikary Józef Spieker z Nienborg wikarem w Marl.

Buschhausen. W tajni robotnika Mürmanna wybuchł pożar, który przeniósł się na dom mieszkalny. Oba budynki wypaliły się doszczętnie. Pod wieczór tego samego dnia wybuchł ogień w sąsiednim domu obok spalonych budynków. Dom zniszczył również doszczętnie. Na szczęście spalone budynki były ubezpieczone.

Essen. W Hamburgu aresztował kryminalny inspektor Meyer z Essen kierownika interesu firmy Michała Rossack w Essen, który sprzeniewierzył 50 000 młk. zbiegł z Essen.

Buer. W ścisłych wyborach w klasie III do rady miasta Buer przeszli nieznacznie większością centrowcy, otrzymawszy 2698 głosów, socjaliści otrzymali 2606 głosów. W głównych wyborach centrum otrzymało 2226, socjaliści 1861, narodowi liberałowie 791, Polacy 265, partya obywatelska 151. W wyborach ścisłych Polacy wstrzymali się od głosowania.

Berlin. Na jeziorze müggelskiem zdarzył się dwa parowce, wskutek czego parowiec „Müggel” zatonał, pasażerów zdołało wyratować, lecz zabiło z powodu przebytego strachu.

Rozmaitości.

Pruska kultura. Pisma śląskie donoszą: Pewnemu majstrowi krawieckiemu na Śląsku urodziła się para bliźniąt. Stosownie do przepisów ustawy, zameldował o tem w urzędzie. Ponieważ jednak jest Polakiem, dał dzieciom imiona polskie, szczególnie dziewczynce wybrał imię słowiańskie, zresztą bardzo używane. Urzędnik stanu cywilnego nie chciał słowiańskiego imienia zapisać, uważał je bowiem za niestosowne. Dopiero na usilne żądanie ojca imię zapisał, lecz przytem pan urzędnik, opłacany z pieniędzy obywateli, wyraził się do krawca w te słowa: „Gdy pan dziecku takie imię dajesz, lepiej, gdybyś pan dziecko otruił”. (Wenn Sie dem Kinde einen solchen Namen gebentacten Sie besser, wenn Sie das Kind vergiften). Więc lepiej dziecko otruić, aniżeli mu dać imię, jakie się ojcu podoba, takiego jest zdania urzędnik „najkulturalniejszego” państwa w świecie, które także zowią państwem bojaźni Bożej!

Potrójny mord bankowy. Wczoraj w miejscowości Edelnji koło Miskolca do konano strasznego morderstwa. Trzydziestoletni Henryk Zeisler, który przed czterema miesiącami się ożenił, utrzymywał szynk na końcu wsi — Onegdaj nad ranem wtargnęli do szynkowni jacyś nieznani sprawcy i siekierami zamordowali szynkarza, jego młodą żonę i poranili ciężko 18-letnią siostrę Zeislera. Uwagę sąsiadów zwrócił fakt, iż rano nie otwarto, jak zwykłe szynku. Zawiadomili żandarmerye, a ta otworzywszy mieszkanie znalazła dwa trupy i dogorywającą młodą Zeislerównę. Mordercy zrabowali 1000 koron gotówki i wiele kosztowności.

Sledztwo energicznie prowadzone jeszcze w ciągu onegdajszego dnia doprowadziło na ślad jednego ze sprawców. Jest nim 23-letni czeladnik stolarski Edward Regula. Był on już kilkakrotnie karany. Czyny się zapiera mimo oczywistych dowodów. Mianowicie przed domem zamordowanych znaleziono siekierę, którą dokonano czynu. Stylisko jej było owinięte kawałkiem materji, aby się w rękach nie ślizgało. Otóż przy rewizji znaleziono u

Reguli resztę materji, z której kawałek ów był odarty. Młoda Zeislerówna walcząca ze śmiercią. Ma ona na czole i z tyłu głowy dwie głębokie rany, zadane siekierą. Nie udało jej się jeszcze przywrócić do przytomności.

Wychowawca rosyjskiego następcy tronu. Korespondent petersburski „Berl. Tagebl.” dowiaduje się, że car rosyjski postanowił zamianować obecnego komendanta pałacu, generała Dzedulina, wychowawcą następcy tronu. Dzedulin ma za sobą czysto wojskową karierę i uchodzi za dzielnego oficera sztabu. Podobno do nowej swojej roli przygotowywał się niejakiś czas zagranicą. Wskutek tej nominacji staje się aktualną kwestyą obsadzenie wpływowego stanowiska komendanta pałacu. Jako kandydatów wymieniają szefa żandarmeryi, generała Kurtowa, oraz szwagra Stołypina, senatora Meidhardta, znanego z rewizji senatorskiej w Królestwie.

Zabicie czynownika moskiewskiego. Rewolucyoniści rosyjscy zamordowali prokuratora Skopińskiego. Skopiński miał wkrótce zostać dyrektorem departamentu policji. Szczególnie odznaczył się on w procesie rewolucyjnych bojówek na Kaukazie. Na skutek nalegań Skopińskiego rewolucyoniści kaukazy w większej części skazani zostali na śmierć.

Walka lokatorów z właścicielem domu. Pewien wiedeński spekulante budowlany, nabywszy kamienicę, podwyższył wszystkim lokatorom czynsz o wygórowane kwoty. Skutkiem interwencji powszechnego stowarzyszenia lokatorów, wszyscy mieszkańcy domu nie przyjęli podwyżki czynszu, a wtedy gospodarz wymógł im mieszkania. Jeden z lokatorów, mający zarazem sklep w tej kamienicy, umieścił na jego szybie wystawowej następujące ogłoszenie: Z powodu nadmiernej podwyżki czynszu i wymówienia lokalu wysprzedaż towarów. Wskutek skargi właściciela domu, kazała policja usunąć owo ogłoszenie, motywując zakaz tem, że publiczność, podrażniona treścią ogłoszenia, mogłaby urządzić demonstrację przeciwko właścicielowi domu. Lokator jednak apelował do namiestnictwa, które zniósło rozporządzenie policji. Nieprzyjemne więc dla właściciela domu ogłoszenie widnieje nadal na szybie wystawowej sklepu.

Zbrodnia na tle upałów. W miasteczku Antvan, we Francji rozegrał się krwawy dramat na tle upałów. Pewien introligator, dostawczy z powodu gorąca ataku szału, zabił swoją gospodynię i jej córkę, a potem uciekł. W polu znaleziono jego zwłoki, gdyż niepożyczalny zabójca odebrał sobie życie.

Zbrodnicze dziecko. „Gazeta kaliska” opisuje fakt następujący:

We wsi Chobaninie, pod Wieruszewem (pow. wieluński) 15 lipca przed wieczorem na przechodzących dwoje dzieci Stanisława Lipięty, napadł 9-letni Stefan B., grożąc im utopieniem i gdy pięcioletnia dziewczynka Michalina uciekła, zepsuty chłopak tak długo bił batem pozostałe pół toraroczne dziecko, Antosia Lipiętę, aż biedne chłopię straciło przytomność i upadło na ziemię. Wtedy mały zbrodniarz wrzucił nieszczęśliwe dziecko do wody tak, iż tylko nogi pozostały nad powierzchnią. Gdy ludzie przybyli na ratunek, już nie mogli przywrócić życia biednemu dziecku.

Morderca mówi, że zabił dziecko za nic, bo tak chciał; a już po dokonaniu zbrodni obiecywał, że i dziewczynkę Michalinę, która mu uciekła, musi także utopić. Wyłomaczyć powyższego wypadku nie można inaczej, jeno przez dziedziczne zwyrodnienie; babka małego zbrodniarza znana była jako nalogowa pijaczka, a przytem kobieta mściwa.

Upały dziś i przed laty. Żali się każdy na upał, zapominając, że w zeszłym roku żalił się również boleśnie na zimno, co jest nowym dowodem, że ludność zawsze sarka i zawsze pozostanie malkontentką.

To też pragnąc uspokoić narzekania i pomódz do cierpliwego znoszenia tortur, podajemy krótki opis upalnych lat, które dały się we znaki Europie o wiele srożej, aniżeli obecnie. Zaczniemy od najdalszej przeszłości:

W roku 627 wszystkie źródła wyschły, ludzie umierali z pragnienia.

W roku 879 zapanował straszliwy głód z powodu suszy i upałów, gdyż wszystkie zboża zostały wypalone na polu.

W roku 993 nastąpiły prawie w całej Europie takie upały, że rośliny wszystkie wysychały i za lada iskrą pały się.

W roku 1000 bardzo wiele rzek wyschło.

W roku 1022 zarówno ludzie jak i zwierzęta padali masami od porażen słonecznych.

W roku 1139 całe Włochy zostały pozabawione roślinności, która wyschła z upału i suszy.

W roku 1260, podczas bitwy pod Belawieje ofiarą padło od upału, aniżeli od oręża.

W roku 1393 rzeki Ren i Sekwana wyschły doszczętnie.

W roku 1705 powietrze dosięgło wysokości temperatury hut szklanych. Mięso pieczono na słońcu!

W roku 1743 przez wiele tygodni prawie w całej Europie termometr wskazywał 38 stopni ciepła.

W roku 1793 wszystkie warzywa zostały zniszczone przez suszę i upał, drzewa pękały.

W roku 1811 wiele rzek wyschło.

W roku 1832 zapanowały straszliwe upały, a jednocześnie pojawiła się cholera. W samym Parwzu w przeciągu paru miesięcy zmarło 20 000 osób.

W roku 1843 przez cały sierpień było 46 stopni gorąca.

W porównaniu więc ze statystyką upałów, które już nawiedziły Europę, nasze 35 lub 36 stopni są jeszcze niczem.

Telefon Petersburg-Berlin. Projekt połączenia telefonicznego Petersburg-Berlin został znowu podjęty przez rosyjski rząd poczt i telegrafów. Według projektu przesłaby linia telefoniczna przez Wilno, Warszawę, Łódź, Kalisz i Skalmierzyce. Wszędzie użyte byłyby kable podziemne a instalacja stacji i aparatów dokonana by została według najnowszych wynalazków. Obliczono ten koszt linii na 10 milionów rubli, nie licząc urządzeń biur administracyjnych.

Wesoły kącik.

Wódka.

Pleban do wędruś: Wódka jest twym nieprzyjacielem.

Wędruś: Ale Pan Jezus kazał nieprzyjaciół kochać.

Pleban: Kazał kochać, ale nie połykać.

Mądry.

Przynoszą dziecko do chrztu, ksiądz pyta według przepisu:

— Czego żądasz od kościoła Bożego?

A chłop: Wy ta jedność lepiej wiecie, to co się pytaacie.

Przed ślubem.

W pewnej miejscowości amerykańskiej 70-letni starzec brał ślub z panną 15-letnią — i prosił proboszcza o przemowę.

[Proboszcz, idąc za tem życzeniem, miał mowę, a zaczął od cytatu:

— „Boże odpuść im, bo nie wiedzą co czynią”

Określenie.

Kobieta prosi księdza o metrykę, a ksiądz pyta:

— Kiedyś się rodziła?

— Wtedy, jak kopali perki — była odpowiedź.

Ostatnie wiadomości.

WALKA ULICZNA POMIĘDZY STREJKUJĄCYMI A WOJSKIEM.

London, 14 bm. W Liverpoolu strejkujący robotnicy starli się z wojskiem, wskutek czego zabito wiele osób.

W OBRONIE WŁASNEGO ŻYCIA.

Poznań, 14 bm. Podczas wypłaty za robku trzech robotnicy zaatakowali łopatom i inżyniera, który widząc się zagrożonym strzelił z rewolweru kładąc trupem jednego z robotników.

NIESZCZĘŚCIE KOLEJOWE.

Monachium, 14 bm. Na stacji kolejowej Starnberg lokomotywa wjechała na pociąg osobowy. Wskutek zderzenia ciężko ranione zostały 4 a łącznie 23 osób.

SLOT SOKOŁÓW SŁOWIAŃSKICH.

Zagrzeb 14 bm. W chorwackiej stolicy, zagrzebie odbywa się wielkie święto Sokołów słowiańskich. Według doniesień Vos. Ztg. zgromadziło się na igrzyska sokołe około 5000 Sokołów z monarchii austriackiej oraz z rozmaitych innych krajów słowiańskich. W igrzyskach uczestniczy wieletysięczna publiczność. Zjechał się również delegaci Sokołów z Ameryki. Kilka miast słowiańskich wysłało swych reprezentantów. Przybywające drużyny sokołe i delegacje witano na poszczególnych dworcach z entuzjazmem. Osobny pociąg przywiózł 400 Serbów. Uroczystości, które potrwają do 16 bm., rozpoczęto w sobotę kongresem. Otwarto jednocześnie wielki, zagrzebski jarmark jesienny.



Tow. Serca Jezusowego w Bochum-Hamme

zasęła Szanownemu członkowi

Antoniemu Dżewczyńskiemu

oraz jego dożgonnej towarzysze życia

Rozalii Frackowiakównie

w dzień ślubu, dnia 15 sierpnia jak najserdeczniejsze życzenia, zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa Bożego. Młoda para niech żyje, aż się echo po całej Westfalii odbije.

Zarząd.



Tow. św. Jadwigi w Mengede

zasęła swemu szanownemu członkowi

Antoniemu Kowalewskiemu

oraz jego dożgonnej towarzysze życia

Maryannie Gawron

w dzień ślubu, dnia 15 sierpnia jak najserdeczniejsze życzenia, zdrowia, szczęścia, błogosławieństwa Bożego, życia długiego i zgodnego, a po śmierci zbawienia wiecznego. Młoda para niech żyje!

Zarząd.



Tow. św. Antoniego w Recklinghausen-Süd na Ludwiku

zasęła szanownemu członkowi

Janowi Kotowi

i godnej jego małżonce

Józefie z Chlebowskich

w dniu srebrnego wesela, dnia 15 sierpnia rb. życzenia, zdrowia, wszelkiej pomyślności i błogosławieństwa Bożego oraz doczekania wesela złotego. Szanow. Jubilaci niech żyją! W imieniu Tow. Mańczak, przewodniczą.



Kawaler

24 lat liczący, Polak, katolik, mający zapewnione stanowisko, wykształcony i milej powierzchowności, poszukuje na tej drodze, dla braku znajomości pań,

celem ożenku.

Panny w wieku od 18-22 lat, wyształcone, zechcą łaskawie oferty z fotografią nadesłać pod T. T. X. do administracji „Wiarusa Polskiego”. Dyktacja rzecz honorowa.



Tow. gimn. „Sokół” w Mengede

zasęła swemu druhowi

Antoniemu Kowalewskiemu

oraz jego dożgonnej towarzysze życia

pannie

Maryannie Gawron

w dniu Ich ślubu, dnia 15 bm. serdeczne życzenia, wykrzykujemy po trzykroć „Czołem”! Niech żyje sokolica z sokółm

Wydział



OBERHAUSEN.

Nieustanna Adoracya w kościele Serca Jezusowego odbywa się dziś we wtorek. Godziny nabożeństwa dla Polaków są: w południe od 1-2 i w nocy od 2-4. Rodacy podążcie licznie na nabożeństwa!

Ober-Marxloh!

Gniazdom Sokolim oraz Towarzystwom polsko-katol. podajemy do wiadomości, iż nasze gniazdo posiada

oddział muzyczny

który dostarcza muzyki na pochody, rocznice, procesye, zabawy, wesela, itd. Prosimy o łaskawe poparcie. Zarząd.



Regulatory, zegary ścienniebudziki dobry mechanizm, jednolity kolor drzewa piękny czysty dźwięk 1.10 metr. wysoki 17.50 m. Fabr. skład zegar.

H. Grześkowiak

jedyny polski zegarmistrz na całą okolicę 4150

tylko

Wanne, Bahnhofstr. 192

w domu p. Marzyny.

Katalogi nowe wydanie darmo i oplatnie. Towarzystwa otrzymują rabat. Zwracam koszt podróży

Restauracya

w Sremie, mieście powiat. i gimnazyalnem w pełnem biegu do odstąpienia. Dzierżawa 800 mk; kaucya 500 mk; urządzenia wódki, cygary itd. 3-500 mk.

Kram kolonialny

na wsi, 5 km. od Sremu do dzierżawy za 350 mk; do tego 4 morgi ziemi około domu, wieś wielka dominialna bez konkurencji. Do objęcia interesu potrzeba 2300 mk. Zgłoszenia i tylko osobiste przyjmują

Fr. Kujawa, Schrimm i. Posen.

Na odpowiedź znaczek. 4202

Najlepsza sposob. dla

górników.

Interes tow. kolonialnych

w kolonii z mieszkaniem, chlewami i rolą nasprzedaż. Obrót do 2000 mies. Dobry zarobek. Do przejęcia potrzeba 1500 mk. Oferty do administracji „Wiarusa Polskiego” pod nr. 4207.

Kupno i sprzedaż

nowych i używanych mebli. Tu otrzymacie najwyższe ceny i znajdziecie największy wybór. Szafy do kuchni, szafki, stoły, kłapki, lustra, stoły i używane piece, łóżka z materacem i bez, gramofony i używane kołowce, instrumenty muzyczne, bandoniony, skrzypce itd. Zawsze bogaty wybór ubrań, obuwia dla panów i pań.

Co dopiero nadszedł: wielki zapas łóżek z materacami. Materace wykonuje i wysięła się jak najtaniej. 4201

Tani skład starzyny

Bruckhausen

Lehnhostrasse nr. 3.

Dobrze zaprowadzony interes w Hamborn przy Głównej ul. z powodu wypadku śmiertelnego jest zaraz na sprzedaż. Najchętniej dla Polaka. Cena 2000 mk; wpłaty podług umowy. Zgłoszenia pod 4200 do „Wiarusa Polskiego” w Bochum.

Licht-Spiel-Haus

„ZUR FLORA“

(W. Marzina) Wanne (W. Marzina)

Teatr żywych fotografii.

Zwiedzający kinematograf Licht-Spiel-Haus mają wolny wstęp do ogrodu i na koncert.

PROGRAM:

od 15-go do włącznie 18-go sierpnia 1911 roku.

Na bezdrożach Rozrzucający dramat.

Moritz nie pozwoli się aresztować Humoreska.

Dwaj ojcowie Wielki dramat przedstawiany przez artyst. ameryk.

Niepoprawna żona humoreska sensac. z tego tygod.

Serce dziecka. Dramat godny widzenia.

Pan Długonóg szuka hotelu. Humorst.

Przegląd hohensstaufenski przedstawia zdarzenia z ostatnich dni. — Sensacya.

Anna z domu balowego.

Sensacyjny obraz, którego nikt jeszcze nie widział. — Przedstawienie trwa 1 i pół godziny.

Tylko dla dorosłych. Dziec. niżej lat 16 wstęp zakaz.

4½ procent

za półrocznem wypowiedzeniem, 4½ za kwartalnem wypowiedz. 3½ na każde razowe żąd. płacimy

od oszczędności

i przyjmujemy takowe w każdej wysokości i każdego czasu. 3857

Bank Kupiecko-Przemysłowy

E. G. m. u. H.

w Kościanie—Kosten in Posen.

Reumatyzm można wyleczyć.

BEZPŁATNIE I

Jeśli cierpicie na reumatyzm, podagra, lumbago, scyatykę czyli „lisbias” i doktorzy pomóż Wam nie mogą, napiszcie pocztówkę na imię M. E. Traysera w Londynie i otrzymacie ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE próbną dozę leczniczego środka, dzięki któremu on sam został wyleczony, jak również setki innych osób, między którymi byli chorzy przeszło 30 lat cierpiący na tę chorobę. Środek ów używać można bez przerwy w swych zwykłych zajęciach. Proszę pisać na adres: M. E. Trayser, No. 151 Bangor House, Shoe Lane, London, England.

UWAGA: — Jeżeli potem WP. żądać będzie jeszcze tego środka, to takowy dostać można na miejscu w aptece. (3904)



Jedyny polski skład

towarów łokciowych, krótkich, garderoby do pracy i dla chłopców

Leona Zychlińskiego

w WANNE, ulica kolejowa.

Do mnie przyjeżdżają ludzie i z dalszych okolic, gdyż z powodu moich niskich cen podróz sowicie im się wynagradza.

Wielki wybór.

Materye na suknie, bluzki i kabaty od 30 f. do 5 m. za mtr.

Płócenka

na pościelę metr po 30 fen. 38 fen. 45 fen.

Polskie

chustki Jedwabne fartuchy. Wstążki

Geny najtańsze

gdyż towary moje sprowadzam z najlepszych źródeł.